



„HaArec”, 11.03.2009
SHIMON ADAF

TYP BEZ PROTOTYPU

„Lala”, Jacek Dehnel; tłumaczenie z polskiego: Borys Gerus; Wydawnictwo Keter; 333 strony; 98 szekli.

Lali udało się przetrwać polskie wydarzenia historyczne XX wieku, ale nie udało jej się pokonać zwodniczości własnej pamięci. Można powiedzieć, że nie udało się to także jej wnukowi, Jackowi Dehnelowi, opowiadającemu dzieje i trudzącemu się nad zebraniem rozsypanych się strzępów przeszłości Lali i jej przodków. I może to jest właśnie zasadnicza kwestia leżąca u podstaw książki Dehnela – próba uratowania czegoś, co może być przeżywane wyłącznie jako przeszłość utracona, zamknięta na zawsze.

Opowieść, którą książka ta snuje w warstwie fabularnej jest bardzo prosta. Jest to opowieść o rodzeniu się głosu narratora, albo, jeśli się upieramy, inicjacja młodego artysty, jego nieuniknione krystalizowanie się, właśnie z przypadkowych strzępków historii. Pierwotny motyw jest także bardzo prosty – rekonstrukcja pełnego nagłych zwrotów życia pewnej wspaniałej kobiety, wesolej intelektualistki o wielkiej duszy i bogatym doświadczeniu seksualnym – taka jest tytułowa Lala, kobieta reprezentująca całe pokolenie, stopniowo wymazywane przez bieg historii, a jednocześnie kobieta, która nie reprezentuje nikogo ani niczego, poza samą sobą, typ, który nie ma prototypu i tylko literatura jest w stanie ująć całą jego złożoność. W osnowie postaci Lali toczy się więc walka między historią, nie mającą czasu na zawiloci osobowości, językiem i wartościami, a literaturą, która bez tych pierwszych nie ma racji bytu.

Lala, czyli Helena Bieniecka, urodziła się w roku 1919 w rodzinie, która była w całości ukształtowana przez bezład wschodniej i środkowej Europy przełomu XIX i XX wieku. Byli to Polacy żyjący pod zaborem pruskim, Ukraińcy przybyli z Kijowa, zubożali arystokraci, którzy nie potrafili dostosować się do zmian rządów i systemów społecznych, ludzie wykształceni, spędzający swe życie w wiejskiej posiadłości, prości chłopcy, sfrustrowani biedacy, choć o ciętym języku i aż nadto przebiegli (chłopcy w miejscu pochodzenia Lali byli „bystrzy nieslychanie, gdyż w pobliżu było więzienie carskie”). Biografia Lali opowiada o czasach jej dzieciństwa, gdy w Niemczech dochodzą do władzy naziści, a także w jej latach młodości, gdy Polska jest okupowana, a okoliczni Żydzi zostają zgładzeni (znajduje to swe odbicie w książce jako mały, ale bardzo wyrazisty epizod; Zagłada nie pozostawiła śladu w życiu Lali, choć jest ona bezgranicznie zakochana w Żydach, zarówno w narodzie, jak i w poszczególnych osobach), i za czasów jej dorosłości i aktywności, gdy Polską rządzi narzucony jej reżim komunistyczny.

Przeszłość Lali poznajemy bezpośrednio z jej ust już na samym początku. Lala jest naturalną narratorką. I choć nie odróżnia drobnych anegdot od ważnych wydarzeń dziejowych, to opowiada je z wdzięczną soczystością i wytrawnym poczuciem humoru. Jej siła narratorska jest tak wielka, że początkowo nie ma miejsca na żaden inny głos, poza nią samą.

I rzeczywiście, na początku powieści głos Dehnela znajduje się w stałej pogoni za skaczącym opowiadaniem Lali, rozciągającym się aż na jej dziadka chemika, jego wzbogacenie się, naiwność i jak prawie dokonano na nim egzekucji, oraz na jej ojca, ukraińskiego oficera, który się spolonizował. A Dehnel, w swej próbie i pragnieniu absolutnie wiernego odzwierciedlenia osobowości Lali, poddaje się jej sposobowi opowiadania. Tu i ówdzie udaje mu się wyjaśnić zszokowanemu czytelnikowi kontekst i okoliczności, ale prawie cały czas goni za nią, aż wreszcie ją dogania i od tej chwili powieść przedstawia swą smutną twarz.

Siła opowiadania Dehnela rośnie wraz ze słabnięciem siły opowiadania Lali, kiedy jej narracja rozsypuje się Dehnelowi w rękach, a on, aby dalej snuć opowiadanie, zostaje zmuszony sam stać się narratorem, spłodzić swój własny głos ze zanikającego głosu babki. Im bardziej zagłębia się ona w późniejsze okresy swych dziejów, opowiadając o życiu bohemy, o włączeniu się w życie polityczne po II wojnie światowej, i im bardziej jej pamięć traci swą siłę, tym bardziej Dehnel odsłania swą osobowość jako narrator, opisuje swe dziecięce przeżycia u boku babki, która wychowała go na narratora jej opowieści. I wreszcie, gdy babka leży na łożu boleści, ogarnięta prawie całkowitą amnezją, Dehnel zmuszony jest stać się samodzielnym, dojrzałym narratorem, który porzucił dziecięce kalosze i wyszedł spod ochronnego parasola innego człowieka.

Gdyby ta powieść na tym poprzestała, dostarczyłaby czytelnikowi przyjemności czytania, płasząc często-gęsto między żartem, ironią i smutkiem, ale absolutnie nie miałyby głębi i nie byłaby tak wciągająca. Prawdziwą głębię dzieła literackiego powieść ta zawdzięcza dynamice kulturalnej, którą Dehnel ujmuje za pomocą osobistej i bardzo konkretnej historii stosunków między głosem jego babki i jej pokolenia, a jego własnym głosem i głosem jego pokolenia oraz związanego z tym wypaczenia. Lala, jak już powiedzieliśmy, należy do pokolenia bardzo wykształconego, dla którego sztuka, literatura, muzyka i kultura w ogóle, nie są luksusem, lecz codziennymi faktami żywymi. Przeżywa je ona jako część zestawu podstawowych potrzeb człowieka i dlatego nie musi stawać w ich obronie.

Dehnel należy do innego pokolenia, w którego świadomości wszystko to rozumiane jest, w najlepszym przypadku, jako zbiór rzeczy przyjemnych, a w najgorszym, jako zestaw służący do komunikowania się. Między tymi dwoma pokoleniami, pokoleniem dziadków i pokoleniem wnuków, znajduje się inne pokolenie, pokolenie rodziców, które wybrało milczenie, może z tchórzostwa, a może pragnęło, aby przeszłość została zapomniana. Pokolenie to prawie całkowicie zniknęło z powieści (dzieci Lali, a wśród nich matka Dehnela, są wspomniane, ale nie grają w niej żadnej istotnej roli; nawet wtedy, gdy trzeba zająć się Lalą w ostatnich chwilach jej życia, misja ta spoczywa na barkach Dehnela i jego kuzynki).

I pomimo, że powieść pragnie opowiedzieć o przejściu od pokolenia dziadków do pokolenia wnuków, jako historia transformacji organicznej, jako historia płodzenia, jako historia potrzeb egzystencjalnych, to ta transmisja, niezbędna przecież każdej kulturze, okazuje się tutaj transmisją nieudaną, być może dlatego, że odbywa się bez aktywnego udziału rodziców, i jest transmisją przedmiotów i rzeczy, a nie sposobów bycia i myślenia.

Aby móc przeżywać przeszłość wnukowie mogą jedynie otoczyć się przedmiotami lub ich zamiennikami w postaci opisów czy zdjęć, nie mogą jednak wchłonąć w siebie tej przeszłości i przekształcić jej w komórki w swej tkance życia. W ten sposób barbarzyństwo wymazania, charakteryzujące pokolenie rodziców, zostaje zastąpione barbarzyństwem nadmiernego symbolizowania przeszłości, charakteryzującym pokolenie wnuków. I warto tu zwrócić uwagę na zaskakującą analogię do procesów zachodzących w literaturze hebrajskiej w ostatniej dekadzie.

Powieść „Lala” inscenizuje fiasko tej transmisji w kilku kluczowych scenach. Dehnel opisuje chwilę, w której pojął znikanie Lali z jego życia, spacerując po jej ogrodzie, licząc rośliny, których on nie będzie mógł już uratować, gdyż nigdy nie posiadał zdolności ich ratowania. Gdy Dehnel opiekuje się babcią, nie jest w stanie informować bezpośrednio o tym, co w nim zachodzi. Prowadzi dzienniki, które odczytuje, aby mógł poinformować o tym, co się dzieje. To powoduje, że po utracie przez babcię zdolności do opowieści autentycznej, spontanicznej i żywej, pozostaje tylko narracja opowiadana z punktu widzenia obserwatora, wymagająca sztucznych środków. Ta dynamika osiąga swą kulminację w rozdziale końcowym. Dehnel pisze: „Urodziłem się. I kończę tę książkę... Naprawdę teraz... Furman na Ukrainie odwraca głowę od śliwek, które same pchają się do ust, i mówi: ‘Nie ja sadziłem – i nie ja będę jadł’. Z wszystkich wspomnień babki anegdota o furmanie jest tą, która najbardziej wryła się w świadomość Jacka Dehnela. I nie przypadkiem. Odmowa jedzenia owoców wydanych przez poprzednie pokolenie, upór, aby tylko na nie patrzeć, zgromadzić je na półce, to jasne i błyskotliwe sformułowanie obecnego kryzysu kultury Zachodu.